

WOJCIECH SMOLEŃ

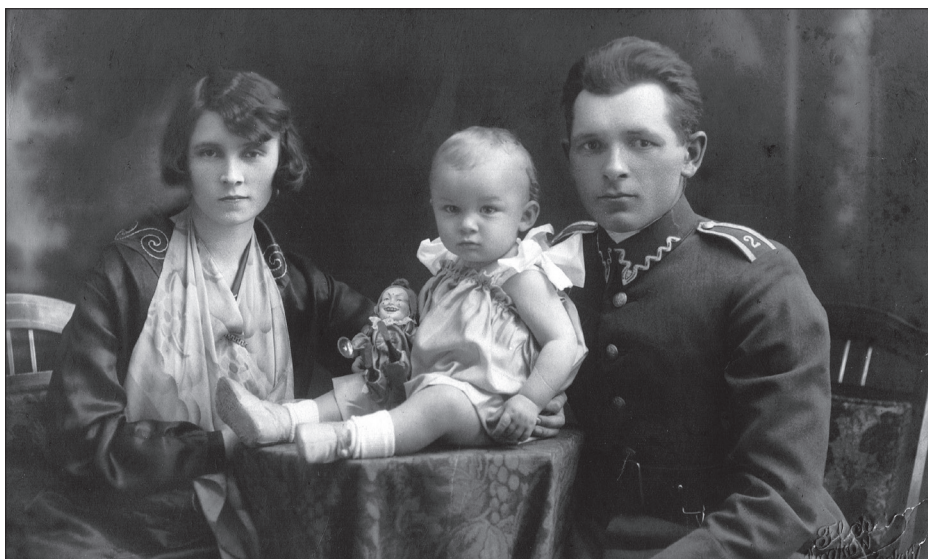
Andrzej Kulig

– odkrywanie „białych plam” na Liście Krzystka

O tym, jak zbierane są materiały źródłowe do artykułów publikowanych w „Echu Limanowskim”, Redaktor Stanisław Ociepka mógłby napisać książkę, a co najmniej interesujący artykuł. Ja mogę jedynie stwierdzić: w tych sprawach nie ma schematu. Za każdym razem jest inaczej, niekiedy niezwykle trudno, innym razem ciekawie, a nawet zaskakująco odkrywczco. W tym przypadku artykuł powstał dzięki zaangażowaniu i pomocy dziesięciu kluczowych osób.

Na temat Listy Krzystka w „EL” ukazały się już trzy publikacje (nr 300-301, 316-317 i 318-319). W artykule St. Ociepki zatytułowanym: *Należy się dla nich szacunek Lista Krzystka ciąg dalszy* („EL” nr 318-319, s. 21-24), przy nazwisku Wojciecha Smolenia, obok kilku informacji znalazła się adnotacja: data śmierci i miejsce pochówku – brak danych. Z mojego pobytu w Limanowej, w latach 60. ubiegłego stulecia, zapamiętałem nazwisko Bronisława Smolenia z Męciny, związanego z powstałą w 1950 roku firmą produkującą kije hokejowe. Poprosiłem więc o pomoc koleżankę ze szkolnych lat, Męciniankę, Stasię Jawor (obecnie Leśniara). *Zrobię, co się da* – usłyszałem. I zrobiła, przekazując swoim znajomym za pośrednictwem Facebooka, z powołaniem się na publikacje w „Echu Limanowskim”, obszerny komunikat dotyczący poszukiwań informacji o Wojciechu Smoleniu z Męciny. Dodała, że sprawa jest trudna, gdyż danych jest bardzo niewiele, a nazwisko Smoleń w Męcinie jest dość popularne. Równocześnie poprosiła o udostępnienie tej informacji kolejnym znajomym, wierząc, że siła przekazu internetowego jest ogromna i czasem niemożliwe staje się możliwe. Niestety, w Męcinie „trop” nie został podjęty. Apel zainteresował jednak kuzynkę męża Stasi – Adama Leśniara, Władysława Kowalik z Wrocławia, która nawiązała kontakt z Martinem Cleaverem, pracownikiem archiwum miasta Bebington w Anglii. Efekt okazał się zaskakujący, bo M. Cleaver napisał: *„Zainteresowałem się Pani zapytaniem dotyczącym rodziny Smoleniów, którzy mieszkali w Wirral w latach 70. ubiegłego wieku. Poszukiwania w lokalnych gazetach dostępnych w Internecie pozwoliły, tak sądzę, dostarczyć wystarczających informacji...”*. Przesłał także kopię aktu zgonu Wojciecha Smolenia z archiwum angielskiego oraz kilkanaście uporządkowanych kopii wycinków prasowych, m.in. z „Liverpool Echo” z okresu 1958-1987, związanych z rodziną Smoleniów. Na koniec St. Leśniara poprosiła Michała Ducha, księdza katechetę z parafii w Męcinie, o informacje z ksiąg parafialnych. Dane, które zostały zebrane, wystarczyły do uzupełnienia kartoteki Wojciecha Smolenia na Liście Krzystka.

A oto ta zwykła i zarazem niezwykła historia polskiego żołnierza...



Wojciech Smoleń urodził się w Męcinie, w przysiółku Podlesie, nr domu 198, 1 kwietnia 1901 roku (w Liście Krzystka figurowała początkowo błędna data 01.09.1901) jako syn Józefa i Joanny z d. (chyba) Lachor. „Chyba” dlatego, gdyż zapisy w księgach parafialnych są w języku łacińskim, a do tego bardzo niewyraźnym pismem. Po ukończeniu szkoły powszechnej, w latach 1916-1919 odbywał praktykę ślusarsko-kowalską w firmie Władysława Smolenia. Jako poborowy otrzymał kategorię I i 1 lutego 1920 roku rozpoczął służbę wojskową. Wojciech Smoleń miał przed wojną zawód cywilny: mechanika silnikowego z kilkunastoletnią praktyką, a w wojsku zajmował się mechaniką samolotową. Od 1924 roku służył w 2. Pułku Lotniczym, w 1939 r. w stopniu starszego sierżanta, jako szef mechaników. Związek małżeński z Wilhelminą z d. Owsiak zawarł w Krakowie w dniu 20 sierpnia 1927 r. W rodzinie Smoleniów urodził się 2 lipca 1929 r. syn Zygmunt, a następnie 3 stycznia 1933 r. córka Elżbieta. Mieszkali w Krakowie przy ul. Pijarów na terenie Rakowic, w bliskim sąsiedztwie wybudowanego w latach 1912-1918 lotniska Kraków-Rakowice-Czyżyny, które było jednym z największych i najnowocześniejszych w Polsce.

W 1935 roku, w kontekście konfliktu polsko-niemieckiego, wypowiedziane zostały przez Edwarda Rydza-Śmigłego, późniejszego marszałka Polski, pamiętne słowa: *„Nie tylko nie damy całej Polski, ale nawet guzika”*. Niestety, w 1939 roku niezwykle ofiarna walka żołnierzy Wojska Polskiego zakończyła się klęską wrześniową. Część tych dzielnych żołnierzy wyruszyła na wojenną tułaczkę, głównie przez obozy internowania na Węgrzech i w Rumuni, a następnie przez Jugosławię i Włochy do Francji. Opisał ją m.in. G. Sojda, G. Śliżewski i P. Hodyra w monograficznej książce pt. *„Ci cholerni Polacy! Polskie Siły Powietrzne w Bitwie o Anglię”* z serii: Nieznane oblicza historii (Oficyna Wydawnicza Alma-Press, wyd. II. Warszawa 2016).

Wojciech Smoleń z żoną Wilhelminą i synem Zygmuntem (zdjęcie ok. 1930 r.)



Wojciech Smoleń z synem Zygmuntem (zdjęcie ok. 1935 r.)



Wojciech Smoleń pod Kopcem Kościuszki w Krakowie - z nieznanym mężczyzną

Po wybuchu II wojny światowej Wojciech Smoleń służył w Polskich Siłach Zbrojnych, a po klęsce wrześniowej wyemigrował z Polski, w której pozostawił żonę Wilhelminę, syna Zygmunta i córkę Elżbietę. W styczniu 1940 r. znalazł się we Francji w dywizjonie rozpoznawczym, pełniąc funkcję szefa mechaników. Po kilku miesiącach został przerzucony do Wielkiej Brytanii i 12 września rozpoczął służbę w Royal Air Force (RAF). Brak jest szczegółowych informacji o wojennych losach Wojciecha Smolenia, ale trochę szczegółów dotyczących jego służby odnajdujemy w tzw. „Zółtej karcie”, udostępnionej przez Piotra Hodyrę. „Zółte karty” były kartotekami sporządzanymi już po wojnie, po zwolnieniu z wojska, gdy przyjmowano żołnierzy Polskich Sił Powietrznych (PSP) do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Wojciech Smoleń, z ewidencyjnym numerem służbowym RAF 784490, służył początkowo w jednej z najskuteczniejszych jednostek myśliwskich PSP – 308 Dywizjonie Myśliwskim „Krakowskim”. Dywizjon ten został sformowany z pilotów Dywizjonu Myśliwskiego 2. Pułku Lotniczego w Krakowie na początku września 1940 roku. 19 stycznia 1942 r. W. Smoleń został przeniesiony do 16 (*Polish Service Flying Training School*) na lotnisku w Newton (<https://www.polishairforce.pl/16sfts/dj.html>), gdzie do końca wojny pracował jako szef techników RAF. 1 września 1945 r. awansował do stopnia chorążego. Za czyny dokonane podczas II wojny światowej został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi i Medalem Lotnictwa.

Smoleń Wojciech

784490
nr sł. RAF

01.04.1901
data urodzenia

Męcina
miejsce urodzenia

Limanowa
powiat

Polska
kraj

09.12.1974
data śmierci

Bebington, Wlk. Brytania
miejsce pochówku

W/O
stopień RAF

chorąży
stopień PSP

mechanik
specjalność

308 DM
znane lub ostatni przydział sł.

BKZ, ML
odznaczenia



Zdjęcie: archiwum p. Jolanta Marcinkowska via p. Andrzej Kulig

► Dokładne losy Wojciecha Smolenia bezpośrednio po wojnie nie są znane. Początkowo nie planował osiedlić się w Wielkiej Brytanii, ale „czasowo” pozostał w Anglii. Nie odnaleźliśmy żadnych informacji z okresu od zakończenia wojny do 1958 roku, dlatego też ten okres jego życia pozostaje zagadką. Najwcześniejsze dane, jakie odnalazł Martin Cleaver, dotyczą lipca 1958 roku. Angielskie doniesienia prasowe potwierdzają, że W. Smoleń mieszkał w tym czasie przy ulicy Groveland Road nr 18 w Wallasey w hrabstwie Cheshire, nad rzeką Mersey, na wprost Liverpoolu i pracował jako mechanik w warsztacie samochodowym w pobliskim Moreton. Zmienił imię na Albert i był powszechnie znany jako Bert, ale gazety potwierdzają, że rzeczywiście miał na imię Wojciech.

Wojciech Smoleń przekazał chyba w genach odwagę swojej córce Elżbiecie. Przebywając w 1958 roku na wakacjach w Szkocji, znalazł się w informacjach prasowych – był poszukiwany przez policję, która chciała go zawiadomić o tym, że jego dwudziestopięcioletnia córka usiłowała skontaktować się z nim z Hamburga. Okazało się, że jego córce, która była mistrzynią motocyklową

w Polsce, umożliwiono, wraz z małą grupą osób, wyjazd na Wystawę Światową (Expo'58) w Brukseli. Przejeżdżając przez terytorium Niemiec, we Frankfurcie uciekła i pieszo przeszła całą drogę do Hamburga, gdzie poprosiła o azyl. Spędziła 6 miesięcy w Niemczech, częściowo w obozie przejściowym dla uchodźców w Norymbergii, starając się o pozwolenie wyjazdu do Anglii, aby spotkać się z ojcem. Ostatecznie otrzymała wizę i dotarła do Liverpoolu pod koniec lutego 1959 roku.

Zgodnie z warunkami wizowymi, Elżbieta, znana odtąd jako Elizabeth, będąc zobowiązana do pracy tylko w charakterze pomocy domowej, otrzymała odpowiednią posadę przy rodzinie w Bebington. Jednocześnie uczęszczała do *collegu* w Liverpoolu na naukę języka angielskiego. W połowie 1960 roku otrzymała z Ministerstwa Pracy pozwolenie umożliwiające jej podejmowanie dowolnego rodzaju zatrudnienia.

Jedną z pierwszych rzeczy, które Elizabeth chciała zrobić po przyjeździe do Anglii, było ponowne połączenie matki Wilhelminy z ojcem, który 28 stycznia 1960 roku otrzymał angielskie obywatelstwo. Polskie władze odmówiły

jego żonie zgody na wyjazd na wakacje, ale w końcu pozwoliły na połączenie się w Anglii ze swoim mężem i przyznały stałą wizę wyjazdową. Tak więc w listopadzie 1962 roku Wilhelmina wyjechała z Krakowa z jedenastoma bagażami i udała się w długą podróż pociągiem do Liverpoolu, gdzie 11 listopada po raz pierwszy po 23 latach rozłąki spotkała męża. Na stacji Lime Street Wojciech Smoleń powiedział jej: „*Jesteś tak piękna, jak kiedy Cię zostawiłem w Krakowie. Jestem taki szczęśliwy*”. Wilhelmina zamieszkała ze swoim mężem i z córką w Bebington. Rok później, 20 listopada, otrzymała angielskie obywatelstwo.

Z artykułów prasowych wynika, że Elizabeth była bardzo dobrym kierowcą skutera, szczególnie włoskiej marki Vespa, oraz ekspertem motocyklowym, dlatego też z pomocą ojca otworzyła w 1962 roku sklep i warsztat w Rock Ferry (rejon Dacre Hill), gdzie sprzedawała i naprawiała skutery. Przez następne 20 lat oddawała się swojej motocyklowej pasji i zamiłowaniu do skuterów poprzez udział w słynnych corocznych międzynarodowych wyścigach Tourist Trophy na Isle of Man. Jednocześnie cieszyła się opinią jednego z najlepszych mechaników



Dwa skrzydła bramy wjazdowej do rodzinnego domu Smoleniów w Bebington



Zygmunt Smoleń syn Wojciecha

skuterów w Północnej Anglii. Elizabeth, której pełne dane brzmiały Elżbieta Janina Władysława Karolina Smoleń, otrzymała obywatelstwo angielskie 22 stycznia 1965 roku. W tym też roku Elizabeth kupiła wspólnie z ojcem dla całej rodziny duży, wolnostojący dom na Bebington Road nr 144. Na pamiątkę Zamku Królewskiego na Wawelu w Krakowie nazwała go Anglo-Vavel (używając „zanglizowanej” wersji, aby mieć pewność, że będzie ona wymawiana prawidłowo przez Anglików). Później zaprojektowała i wykonała podwójną bramę wjazdową na posesję, która ciągle się tam znajduje.

Wilhelmina Smoleń zmarła w sierpniu 1971 roku, a Wojciech przeżył ją o ponad trzy lata – umarł w domu 9 grudnia 1974 r. Trzy dni później został pochowany w kwaterze rzymsko-katolickiej na cmentarzu w Bebington. W akcie zgonu napisano: zawód – emerytowany inżynier samolotowy. Po śmierci rodziców Elizabeth mieszkała samotnie w Anglo-Vavel. Do Polski już nie wróciła. W 1986 roku, prawdopodobnie w odwecie za ucieczkę z Polski, odmówiono jej wizy na pogrzeb brata Zygmunta. W związku z ucieczką Elżbiety Smoleń z Polski, w latach 1959-1960 oraz w 1984 r. Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Krakowie prowadził sprawę ewidencyjno-obszerną pod kryptonimem „Cyklistka” (wg sygn. IPN Kr 010/9525, sygnatura dawna 9692/II). Po kilkunastu latach, z powodu pogarszającego się stanu zdrowia, Elizabeth była zmuszona wyprowadzić się z Anglo-Vavel. Zmarła w domu opieki w Wallasey w dniu 2 sierpnia 2010 r.



Płyta epitafijna na grobie Zygmunta Smolenia na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie Fot. Andrzej Kulig

Zygmunt Stanisław Smoleń, brat Elizabeth, pozostał w Polsce. Zmarł nagle w dniu 6 lutego 1986 r., został pochowany w Krakowie. Wydawało się, że na tych informacjach ślad naszych poszukiwań się urywa i w tym miejscu trzeba będzie zakończyć historię Wojciecha Smolenia i Jego Rodziny. Jednak majowa wizyta, w drodze do Limanowej, na Cmentarzu Rakowickim, gdzie znajduje się grób z napisem „Ś.P. Najdroższy Mąż i Ojciec Inż. Zygmunt Smoleń” (kw. XXVII, rząd 3, miejsce 10) pozwoliła metodą „na chybił – trafił” znaleźć nowy ślad i dotrzeć do Instytutu Odlewnictwa w Krakowie. Syn Wojciecha Smolenia pracował w tym Instytucie, w Zakładzie Normalizacji od 1952 roku do końca życia. Zajmował kolejno stanowisko asystenta, starszego asystenta i adiunkta. Praktycznie stworzył zręby normalizacji w odlewnictwie. Od 1960 roku był kierownikiem pracowni, a od 1976 kierownikiem Zakładu. Jego wieloletnia współpracownica, Halina Pawłowska, zapytana o znaczenie znaczącego Związku Harcerstwa Polskiego na nagrobnej tablicy swojego szefa sprzed lat, poinformowała, że inż. Zygmunt Smoleń, obok pracy na rzecz normalizacji w odlewnictwie, aktywnie działał w harcerstwie, a konkretnie w „Czarnej Trzynastce Krakowskiej”. Równocześnie przesłała interesujący obszerny biogram Zygmunta Smolenia, z informacją o jego ojcu, studiach i najbliższej rodzinie, zaczerpnięty z Harcerskiego Słownika Biograficznego (tom IV, wydany w 2016 r., str. 185-187). Te dane wystarczyły, by dotrzeć do córki Zygmunta, Jolanty Marcinkowskiej, która udostępniła rodzinne zdjęcia Dziadka i Ojca. Podczas naszej ostatniej rozmowy telefonicznej

usłyszałem, że Wojciech Smoleń był kuzynem Bronisława Smolenia z Męciny.

Na koniec, aby wyjaśnić, dlaczego temat Listy Krzystka podjęła moja żona Halina i dlaczego wspierają nas następnymi, zacytuję prof. Zbigniewa Wawra, recenzenta wymienionej na początku artykułu książki: *«... poszukiwania mające na celu ustalenie losów indywidualnych lotników, których jest kilkuset, a wraz z personelem naziemnym nawet kilka tysięcy trwają i trwać będą. Nie wolno nam jednak o nich zapominać i nikogo przemilczeć, bo historię naszego narodu tworzą ludzie tacy jak „Ci cholerni Polacy”. Wszak to oni właśnie podczas II wojny światowej wzięli udział w pierwszej na prawdę zwycięskiej batalii regularnych jednostek lotnictwa polskiego»*.

Podziękowania w imieniu swoim oraz Redakcji „Echa Limanowskiego” składam koleżance **Stanisławie Leśniarze z d. Jawor**, która zebrała większość danych, **Władysławie Kowalik** z Wrocławia za nawiązanie kluczowego kontaktu oraz przetłumaczenie i udostępnienie materiałów z Anglii, **Martinowi Cleaverowi** z miasta Bebington, którego zainteresował los polskiego żołnierza i jego rodziny, a także **Joannie Wargockiej** i **Halinie Pawłowskiej** oraz **Jolancie Marcinkowskiej**, wnuczce Wojciecha Smolenia.

Andrzej KULIG ►
Warszawa – Męcina, maj 2021 r.

Fotografie archiwalne:
Jolanta Marcinkowska
Fotografia bramy do Anglo-Vavel
otrzymana z Anglii
od Martina Cleavera

► PS. Korzystając z „żółtych kart”, uzupełniamy dotychczas zebrane i opublikowane w „EL” informacje. Okazuje się, że limanowscy obrońcy Wielkiej Brytanii rekrutowali się m.in. z personelu Dywizjonu Myśliwskiego 2. Pułku Lotniczego w Krakowie.



Zygmunt Surma po ukończeniu siedmioklasowej szkoły powszechnej w 1933 r. oraz dwuletniej szkoły zawodowej (klasa ślusarska) w Limanowej, w okresie od sierpnia 1935 r. do września 1937 r. pracował jako szofer w Powiatowym Urzędzie Drogowym w Limanowej. Od 1 stycznia 1939 r. służył w 2. Pułku Lotniczym w Krakowie w stopniu starszego szeregowego, pełniąc funkcję pomocnika mechanika samolotowego. 29 września 1939 r. przekroczył granicę z Węgrami, a 20 stycznia 1940 r. dotarł do Lyonu we Francji, gdzie znajdowało się główne zgrupowanie polskich lotników przybywających z obozów internowania na Węgrzech i w Rumunii. 9 marca 1940 r. został przerzucony do Eastchurch w Anglii. Od 5 sierpnia 1941 r. służył w 308 Dywizjonie Myśliwskim „Krakowskim” jako mechanik samolotowy pokładowy w stopniu starszego szeregowego, gdzie 15 listopada 1944 r. awansował na kaprała, a od 21 lipca 1945 r. w 304 Dywizjonie Bombowym „Ziemi Śląskiej im. ks. Józefa Poniatowskiego” (w którym służyło co najmniej 7 innych Limanowian), gdzie 27 marca 1946 r. awansował na plutonowego. Miał wylatane 70 godzin na samolotach dwu- i czterosilnikowych.



Stanisław Surma po ukończeniu siedmioklasowej szkoły powszechnej w 1926 r., w okresie od 1 kwietnia 1927 roku do 30 kwietnia 1933 r. pracował w Towarzystwie Naftowym „Limanowa” Sp. z o.o w Sowlinach na stanowisku czeladnika ślusarskiego przy obsłudze i naprawie maszyn. Równocześnie kontynuował naukę w szkole zawodowej (klasa ślusarsko-mechaniczna) w trybie wieczorowym, którą ukończył w 1930 r. Od 1 października 1934 r. pracował w 2. Pułku Lotniczym w Krakowie jako mechanik - brygadzysta. W latach 1935-1936 ukończył Szkołę Mechaników Lotniczych Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (L.O.P.P.) w Segniówce k. Lwowa. W 1939 r. służył w stopniu kaprała. 27 marca 1940 r. przybył do szkoleniowego Obozu Lotnictwa Polskiego w bazie RAF Eastchurch w południowo-wschodniej Anglii. Od 16 lipca 1941 r. służył w 315 Dywizjonie Myśliwskim „Dęblińskim” jako mechanik samolotowy (monter) w stopniu plutonowego, a 1 czerwca 1944 r. awansował na sierżanta. Wykonywał wymiany silników lotniczych oraz czynności okresowe przy silnikach.

Na Liście Krzystka informacja „mechanik przyrządów sam.” (np. w przypadku Rudolfa Kempny), oznacza „mechanik przyrządów samolotowych”.



Rudolf Kempny po ukończeniu siedmioklasowej szkoły powszechnej w 1925 r. oraz dwuletniej szkoły zawodowej w Limanowej pracował w Towarzystwie Naftowym „Limanowa” Sp. z o.o w Sowlinach, najpierw w latach 1927-1930 na stanowisku praktykanta, a w latach 1931-1933 jako samodzielny tokarz. Następnie mieszkał w Aleksandrowicach k. Bielska, gdzie w latach 30. zbudowano lotnisko. Po wybuchu wojny znalazł się w 2. Pułku Lotniczym w Krakowie w stopniu kaprała jako mechanik samolotowy pokładowy. Po klęsce wrześniowej, 22 stycznia 1940 r. trafił do ośrodka zbornego we Francji, w której przebywał ok. półtora roku. 5 czerwca 1941 r. znalazł się we frankistowskim obozie koncentracyjnym Miranda del Ebro w Hiszpanii. Należy dodać, że obóz ten funkcjonował wg modelu stosowanego w III Rzeszy, a wśród przebywających tam przedstawicieli około czterdziestu narodowości najliczniejszą grupę stanowili internowani uchodźcy z Polski, którzy nielegalnie przekraczali granicę francusko-hiszpańską po kapitulacji Francji i w następnych latach wojny. R. Kempny spędził w Hiszpanii ok. półtora roku, skąd został ewakuowany i przetransportowany do Anglii. Od 26 marca 1943 r. służył w 307 Dywizjonie Myśliwskim Nocnym „Lwowskim” (zwanym im. Lwowskich Puchaczy; który kilkanaście razy zmieniał lotnisko bazowania) w stopniu plutonowego, a od 10 kwietnia 1944 r. w 304 Dywizjonie Bombowym „Ziemi Śląskiej im. ks. Józefa Poniatowskiego”.